

## ŻYCIE CODZIENNE

ul. Marszałkowska 3/5, 00-624 Warszawa

2 15-01-93

Nr ..... z dn. ....

### Zachęta, Kordegarda, Królikarnia

Od kilku tygodni odbywa się w gmachu „Zachęty” wystawa młodego malarstwa — sześciu przedstawicieli ekspresyjnego nurtu w sztuce minionej dekady, członków artystycznego stowarzyszenia „Gruppa”. W czwartek odbyła się tam interesująca, publiczna dyskusja o twórczości tych artystów, zorganizowana przez Marylę Sitkowską, komisarza wystawy oraz Andrzeja Rottenberga i Bożenę Stokłosę. Po rozmowie otwarto aneks do obecnej wystawy: pokaz prac zatytułowany „Przechodzenie do historii” i obejmujący zbiór dokumentacji 10-letniej działalności „Gruppy”. Obie ekspozycje potrwać do 14 lutego br.

Dzisiaj, 15 bm. w Królikarni, ul. Puławska 113a, odbędzie się o godz. 14-tej otwarcie wystawy „W kręgu światła”. Jej pomysłodawcą i autorem jest prof. Jerzy Hołubiec, członek PAN i kolekcjoner. Ekspozycja w Królikarni gromadzi ok. 100 lamp i świeczników z ogromnej kolekcji zbieranej przez profesora od 30 lat, światowego autorytetu w dziedzinie historii lamp.

Lampy i świeczniki prof. Hołubca można będzie oglądać do 10 marca br. (wk)

## GAZETA WYBORCZA

00-732 Warszawa

ul. Czerska 8/10

Nr 8 22-01-93 z dn. ....

### ZACHĘTA, pl. Małachowskiego 3

wt.-niedz. g. 10-18

Gruppa 1982-1992 — do 14.02

Wystawa zorganizowana w 10-lecie powstania artystycznego ugrupowania, w skład którego wchodzi: Ryszard Grzyb, Paweł Kowalewski, Jarosław Modzelewski, Włodzimierz Pawlak, Marek Sobczyk i Ryszard Woźniak. Sztuka zbuntowanego pokolenia lat 80. była wyzwaniem wobec sytuacji politycznej minionej dekady i wyczerpania awangardy. Pokaz ma charakter retrospektywny, a zarazem przedstawia dalsze indywidualne drogi artystów.



**Gruppa jubilatka**

Wielką retrospektywną wystawą dorobku artystycznego Gruppy zorganizowała warszawska Zachęta. Formację tę utworzyli przed dziesięcioma laty Ryszard Grzyb, Paweł Kowalewski, Jarosław Modzelewski, Włodzimierz Pawlak, Marek Sobczyk i Ryszard Woźniak. Powstali z buntu, wystawiali na wpół legalnie, a krytykom, którzy wtedy oglądali ich prace, serca rosły, że tak jeszcze można malować. Dziś z atencją przyjmuje ich najszacowniejsza stołeczna galeria, a ich prace pełne przekory, krytyki, pasji i kpiny z najszacowniejszych niegdyś instytucji, postaci i schematów przypominają, że jeszcze niedawno tak niewiele było wolno w sztuce... (zew)

**TWÓJ STYL**00-236 WARSZAWA  
ul. Świętojerska 5/7Nr 5 - -05-93  
z dn. ....**„GRUPPA” - PA?**

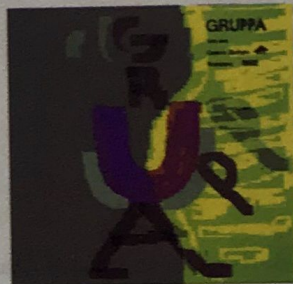
Wielka wystawa w Zachęcie uświetniła jubileusz 10-lecia artystycznego zastępu noszącego miano „Gruppa”. Myślę jednak, że nie należy brać zbyt poważnie owego jubileuszu, tak jak wygłaszanych przez 6 młodych twórców uwag, że są najlepsi, czy też wielu jawnie prowokacyjnych tytułów ich prac (np. Pawła Kowalewskiego – „Gdzie powiesić Matkę Boską?”, olej na płótnie, rok 1989).

Gorzej, że bardzo serio traktują tę zabawę w stylu dadaistycznym niektórzy krytycy. Apoteozy życia i twórczości tej małej w gruncie rzeczy grupki artystów nie da się w kilku słowach streścić i omówić, tyle poświęcono już na nią papieru. Przytoczmy tylko sądy i oceny Maryli Sitkowskiej, dziejopisarki „Gruppy”, autorki obszernego, monograficznego katalogu i kuratorki wystawy w Zachęcie. *Malarstwo Gruppy – wyrokuje – jest zjawiskiem zarazem reprezentatywnym i unikalnym. Reprezentuje zbuntowaną sztukę pokolenia lat osiemdziesiątych. Bunt obywatelski szedł tu w parze z artystycznym. Ekspresyjne, figuratywne malarstwo, które początkowo powierzchownie kojarzono z „Neue Wilde” („nowi dziacy”) krzyczało tyleż przeciwko stanowi wojennemu, co przeciw nudzie postawangardowej sztuki. Była to w owej dekadzie postawa powszechna, ale nie na tym polega unikalność Gruppy. Gruppa jest bowiem przeciwieństwem tego, co powszechne: tandety, banału i powierzchowności.*



**Paweł Kowalewski**  
- „Gruppa czyli sześć złotych pędzli”

Tak oto niektóre fakty i racje, możliwe do przyjęcia, mieszają się z twierdzeniami wręcz humorystycznymi. Czego jak czego, ale tandety, banału i powierzchowności – choćby użytych w najbardziej wyrafinowanych celach – tej sztuce nigdy nie brakowało. A reprezentatywność „Gruppy” dla tego, co działo się w sztuce lat osiemdziesiątych, jest akurat nie większa niż w przypadku tysięcy innych artystów, którzy w tym czasie intensywnie tworzyli i prezentowali swe prace na innych, często nieoficjalnych, arenach.



Zostawmy jednak spory o znaczenie „Gruppy” jako „fenomenu lat osiemdziesiątych”, jak chcą tego niektórzy krytycy. Na ostatecznej ocenie zaważą przecież same dzieła.

A tych wartościowych dałoby się jednak sporo odsiać z dziesięcioletniej produkcji. W historycznej części pokazu – doskonale zaprojektowanej przez Małgorzatę Terlikowską – można odnaleźć wiele drapieżnej esencji malarskiej. W innych salach dano pokazy indywidualne całej szóstki artystów, różne i rozmaitej jakości. Nowymi, w pełni dojrzałymi propozycjami malarskimi zaskoczył mnie Ryszard Grzyb. Pozostali w normie.

ską – można odnaleźć wiele drapieżnej esencji malarskiej. W innych salach dano pokazy indywidualne całej szóstki artystów, różne i rozmaitej jakości. Nowymi, w pełni dojrzałymi propozycjami malarskimi zaskoczył mnie Ryszard Grzyb. Pozostali w normie.



BEZ TYTUŁU

182

Zagładanie do starych roczników, gazet, nawet tych sprzed kilku lat, ma dla mnie wiele zalet. Po pierwsze, może nieoczekiwanie okazać się, że oku cenzora mógł ująć fragment tekstu, którego dziś nie sposób zamieścić nawet w *Wyborczej*. Poza tym, że możliwe były spory i polemiki zadziwiające swoją ostrością sądów.

Czym była wystawa „Arsenału” w 1955 r., do końca dziś nie wiadomo. Dla jednych buntem przeciwko zniewoleniu sztuki, dla innych po prostu kiepską wystawą. Przeglądając recenzje z jego żenującej powtórki w 1988 r. w „Hali Gwardii”, znalazłam fragment, który swoją jednoznacznością po prostu mnie poraził. Jan Koźbiel — ówczesny recenzent *Tygodnika Kulturalnego* — dziś redagujący pismo o charakterze czysto artystycznym *Obieg*, napisał kilka zdań, które nie padły (bynajmniej nie z winy autorów, w tym piszącej te słowa) w polemice o pierwszym „Arsenale”, jaka ukazała się rok temu na łamach *Gazety Wyborczej*. W 1988 r. można było napisać, że pamiętna wystawa była „dziełem aktywów plastycznych PZPR i ZMP”, że była „pierwszą manifestacją rzeczywiście jakoś tam spontaniczną młodych”, że „nie wniosła nic”, i że „jej znaczenie dla dziejów naszej sztuki, choć żadne, jest jednak od lat przeceniane”. Pogląd ten, wcale nie odkrywczy, ale popularny wśród historyków sztuki czasów najnowszych, jako zbyt radykalny i demitologizujący zjawisko, nie znalazł się w przytoczonej polemice.

Retuszowanie historii, niekoniecznie pod dyktando cenzury, ma teraz charakter raczej towarzyski. Są fakty, o których pisać nie wypada. To tak, jak w przyzwoitym towarzystwie rozmowa o teczках i lustracji. Ale między tym, jak było, a jak powinno być, ciągle panuje dręczący nas rozdźwięk. No bo jak, na przykład, o galerii „Dziekanka” — miejscu buntu poprzez sztukę w ponurych latach

osiemdziesiątych — napisać, że kiedyś właśnie tam, w zamierzchłej przeszłości, mieściło się Studenckie Centrum Środowisk Artystycznych SZSP. Ten drobny skrót wypadł z katalogu wystawy *Galerie lat osiemdziesiątych* (Zachęta 1990). Czy to już jest manipulowanie historią?

W „Zachęcie” tym razem „Grupa” — najbardziej spektakularny sukces w dziedzinie sztuki ostatniej dekady. Malarze „Grupy” mają zaledwie po trzydzieści kilka lat. W katalogu wystawy nazywa się ich „emanacją postaw i artystycznej ekspresji” lat osiemdziesiątych. Katalog, chyba z przekory jest hiperszczegółowy, uwzględnia nawet najbliższe zdarzenia i wypowiedzi artystów. Wernisaż był jednak ponury, a malarze dość przerażeni przerastającym ich prezentem. Krytyka raczej powściągliwa, uciekająca głównie do opisów, unikająca wartościowania. Może jeszcze za wcześnie?

Trzy opisane wyżej zjawiska tylko z pozoru nie mają ze sobą nic wspólnego. Demonstrują, że do historii, historii sztuki najnowszej, wciąż mamy stosunek lękliwy i zakłamany, że unikamy nazywania rzeczy po imieniu, nawet jeżeli komuś tam z nimi nie do twarzy. Historię wciąż można poprawiać i przykrawać do własnych potrzeb. Raz rezygnując z niewygodnych skrótów, innym razem uśmiercając w narodowym Panteonie trzydziestoletniego klasyka.

Ewa Toniak

GRUPPA





Fot. Ryszard Baranowski

## Ironia, kpina i groteska

## Grup(p)a szyderców

NIE spociwają zbyt sympatycznego wrażenia. Na spotkaniu z dziennikarzami członkowie „Grupy” zachowywali się sztucznie, bufonowato, próbowali wcielić się w rolę gwiazdorów, dzisiejszych Beatlesów plastyki. Być może jest to maska ochronna, obowiązująca głębokich i wrażliwych moralizatorów. W końcu nie każdy twórca musi być sympatyczny, wystarczy że jest dobrym artystą, a malarstwo „Grupy”, mimo że dość nierówne, przemawia na ich korzyść.

Wystawa prac malarskich „Grupy” (R. Grzyb, P. Kowalewski, J. Modzelewski, W. Pawlak, M. Sobczyk, R. Woźniak), która do 14 lutego 1993 r. można oglądać w „Zachęcie”, zorganizowana została z okazji dziesiątej rocznicy ich pierwszej wspólnej wystawy w „Dziekan- ce”.

„Pracownia Dziekan- ca” — niewielka galeria w sławnym akademiku warszawskiej ASP przy Krakowskim Przedmieściu, w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych odegrała ważną rolę, skupiając artystów nie tylko protestujących przeciwko stanowi wojennemu, ale również występujących w opozycji do akade-

mickiej już postawawagardii. Podchwytując rozwijający się w Europie (Niemcy i Włochy) nowy język artystycznych wypowiedzi, artyści „Grupy” już w swoich pracach dyplomowych podkreślili wagę, jaką przywiązują do formy malarskiej. Opanowująca wiele europejskich ośrodków „nowa ekspresja” została przez „Grupę” zaadaptowana do nabrzmiałej polskiej sytuacji społeczno-politycznej.

Zgryfliwie i ironiczne komentarze o publicystycznym zacięciu przedstawione zostały w formie agresywnych, krzykliwych, pozornie niechlujnie malowanych obrazów, których ekspresja do dzisiaj zaskakuje siłą swojego wyrazu. Oczywiście malarstwo to w tamtych latach nie znalazło aprobaty ani władz kulturalnych ani politycznych. „Gruppa” musiała przebić się o własnych siłach, pokazując swoje obrazy w pracowniach kolegów czy na innego rodzaju zamkniętych prezentacjach.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, a zwłaszcza po głośnej wystawie „Ekspresja lat 80-ych” zorganizowanej w Sopocie w 1986 r., artyści „Grupy” znaleźli się w czołówce twórców „nowej sztuki”. W wydawanym przez siebie od 1984 r. piśmie pt. „Oj dobrze już” stwierdzają, iż... „Członkowie „Grupy” są najważniejszymi przedstawicielami „nowego malarstwa” w Polsce”.

W. Pawlak: — Chcę, żeby zamalowana przeze mnie powierzchnia była dokumentem absurdu, rzeczywistości, dokumentem na niedo-ręczność życia w niej.

R. Grzyb: — Śmiech, autoprowokacja jako konieczny warunek, żeby nie stać się trupem.

Obecna wystawa w „Zachęcie” dzieli się na dwie części: pierwsza z nich gromadzi obrazy „Grupy” z wczesnych lat 80., druga zaś pozwała na autorskich pokazach (każdy z twórców ma swoją salę) śledzić indywidualne osiągnięcia poszczególnych artystów. Raz szokujące, a raz groteskowe, raz wyzywające szydercze, raz głęboko moralizatorskie obrazy i „papiery” „Grupy” od 14 stycznia uzupełnione będą pełną historyczną dokumentacją w postaci plakatów, druków, fotografii i rejestracji wideo. (koss)

Jubileusz  
z horoskopem

Ryszard Grzyb, Paweł Kowalewski, Jarosław Modzelewski, Włodzimierz Pawlak, Marek Sobczyk i Ryszard Woźniak — absolwenci warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych — założyli przed dziesięć laty „Grupę”. Jej młodzieńcem działania była Dziekan- ca. W latach 80. członkowie „Grupy” byli autorami i organizatorami wystaw i działań artystycznych.

Ich ekspresyjne malarstwo wyrastało z opozycji do postawawagardii. Obrazy członków „Grupy” w krytyczny sposób pokazywały ówczesną rzeczywistość polityczną.

15 km. w Zachęcie otwarto wystawę jubileuszową „Grupy”. Od 1 stycznia 1993 r. wystawa zostanie wzbogacona o plakaty, druki, fotografie, rejestracje wideo przedstawiające działalność „Grupy”. Wtedy odbędzie się również sesja poświęcona tej dorobkowi. Publiczności będzie udostępniony specjalnie opracowany horoskop, według którego „Grupę” czeka świetlana przyszłość i znacząca rola w wydarzeniach natury kosmicznej. (JKP)

## ZYCIE WARSZAWY

00-575 Warszawa, Al. Armii Ludowej 3/5.

Nr 298 z dn. 16-12-92

## WYSTAWY

## \*ZACHĘTA - Gruppa 1982-1992.

„Gruppa” powstała w 1982 r. Należą do niej: Ryszard Grzyb, Paweł Kowalewski, Jarosław Modzelewski, Włodzimierz Pawlak, Marek Sobczyk, Ryszard Woźniak. Od wiosny 1984 wydają na ksero własne piśmo „Oj dobrze już” (dotychczas ukazało się siedem numerów). Wystawy „Grupy” są często akcjami plastycznymi. Jej przedstawiciele reprezentują tzw. nowe polskie malarstwo.

W Małym Salonie Zachęty, do 14 lutego 1993r. czynna będzie wystawa prac członków „Grupy”. W połowie trwania ekspozycji uzupełnią ją plakaty, druki, fotografie, rejestracje wideo itp. pod tytułem Dokumenty.